

Trochę herezji o Szatanie, kosmitach i karmie

24 kwietnia 2011



Od dawna mam wrażenie, że jestem wewnątrz jakiejś szalonej gry komputerowej, która rozgrywa się według chorych, nie dających szans na zwycięstwo zasad. Jedna strona skupia w swoich w rękach wszystkie atuty, takie jak władza, śmiercionośne rodzaje broni, możliwość inwigilacji przeciwnika i dostęp do każdego rodzaju informacji, a co najgorsze jest zwyczajnym, pozbawionym współczucia i moralności psychopatą, natomiast druga strona staje do rozgrywki z gołymi rękami, a co gorsze nie ma pojęcia w co, z kim i według jakich reguł ma grać. A co jeszcze gorsze – święcie wierzy, że przeciwnik jest uczciwy, szlachetny i... demokratycznie wybrany przez jego drużynę, po to, żeby mu służyć i działać dla jego dobra.

Czy drużyna naiwnych głosów ma szansę wygrać w tak napisanej grze?

„Tylko na nas spójrzcie. Wszystko jest na wspak, wszystko jest do góry nogami: lekarze niszczą zdrowie, prawnicy niszczą sprawiedliwość, uniwersytety niszczą wiedzę, rządy niszczą

wolność, główne media niszczą informacje, a religie niszczą duchowość.” (Michael Ellner)

Tak działają autorytety i instytucje, którym bezgranicznie ufamy, bo wierzymy, że zostały „demokratycznie” powołane do dbania o nasze dobro i bezpieczeństwo. Nie wiemy jednak, że wszystkie te „niezależne” instytucje zostały wykupione przez grupę wpływowych ludzi potajemnie rządzących światem i zamiast służyć naszemu dobru służą wyłącznie do dojenia z nas pieniędzy.

Medycyna ma przynosić zyski służbie zdrowia, a ponieważ skuteczne leczenie jest nieopłacalne zmieniono metody kształcenia lekarzy w taki sposób, żeby niczego wyleczyć nie umieli.

Prawo działa według zasad moralnych Kalego: jeśli służy rządzącej elicie, to jest sprawiedliwe, jeśli sędzi na korzyść szarego obywatela, to jest niesprawiedliwe i wyrok należy zmienić.

Ślepo wierzymy uczonym, więc nie negujemy niczego, co nam do wierzenia, niczym religijni kapłani, obwieszczają. Bezkrytycznie przyjmujemy informacje o dziurze ozonowej, o globalnym ociepleniu spowodowanym przez człowieka i wpływie CO₂ na wzrost temperatury na ziemi – a przecież są to kompletne bzdury, na które kiedyś nie dałby się nabrać uczeń 5 klasy szkoły podstawowej! Ale dziś nawet ludzie po studiach nie są w stanie odkryć, że „eksperci” robią ich w naukowego konia. Po co to robią? Oczywiście po to, żeby obłożyć nas podatkiem węglowym i podnieść ceny na gaz i ropę.

Media już dawno przestały być niezależne, bo wszystkie znalazły się w rękach ludzi sprawujących władzę i kłamią na jedną nutę, kreując fikcyjną rzeczywistość, wygodną dla rządzących gawiedzią.

„Reguły Rachunku Prawdopodobieństwa mówią nam, że bez najmniejszego udziału inteligencji, w 50% przypadków zdarzenia

w naszym świecie powinny prowadzić do powiększania dobra oraz korzyści dla ludzkości. W czysto mechaniczny sposób życie w naszym świecie powinno było przejawiać coś w rodzaju „równowagi”. Uwzględniając dodatkowo czynnik inteligentnych decyzji czynienia dobra, wynik powinien wzrosnąć do mniej więcej 70%. Oznaczałoby to, że ludzkość posuwałaby się przez stulecia naprzód, aż do stanu, gdzie dobro i pozytywne rzeczy zdarzają się w naszym życiu dużo częściej niż „negatywne” czy „złe”. Tym samym wiele problemów ludzkości znalazłoby efektywne rozwiązanie. Wojna i konflikty stałyby się rzadkością, co najmniej 70 procent ziemskiej populacji miałoby przyzwoitą opiekę medyczną, pewny dach nad głową, wystarczającą ilość pożywnego pokarmu, tak że prawie nie słyszałoby się o śmierci z powodu choroby czy głodu. Fakty są jednak zupełnie inne.” (Laura Knight-Jadczyk)

Dlaczego tak się dzieje? Kto nam przeszkadza i jak to robi?

To jest pytanie, na które mało kto potrafi odpowiedzieć!

Zacznę od samego początku, czyli od stworzenia świata. Mamy do dyspozycji trzy wersje, wszystkie jednakowo zwarłowane.

Wersja chrześcijańska: świat został stworzony w 7 dni przez Boga z brodą, który na końcu ulepił człowieka z pyłu ziemi i tchnął w niego życie. Ale potem zjawił się Szatan udający węża, oszukał pierwszą parę, która za jego namową zjadła owoc z drzewa znajomości dobrego i złego, za co Bóg się wkurzył i wygnał ich z raju. Z powodu tego owocu ród ludzki ma przerąbane, a kobieta jeszcze bardziej. I dlatego na tym świecie wszystko jest do d..., ale na szczęście dobry Bóg dał ludziom swojego ukochanego Syna, żeby go ukrzyżowali, a potem po Nim płakali, i ten Syn, zanim go zabili, stworzył Kościół, żeby to Szatan miał przerąbane, a nie człowiek, ponieważ za sprawą tej śmierci (zwanej „ofiara”) zostaliśmy zbawieni. Szatan wprowadził i tak próbuje szkodzić, a wszystko w świecie dalej jest kompletnie bez sensu, ale nic nie szkodzi, bo mamy spowiedź, odpusty i co tydzień mszę świętą, więc i tak

pójdziemy do raju, nawet jeśli się stoczymy na samo dno.

Wersja ateistyczna: świat po prostu powstał. Tak mi wyjaśnił pewien „racjonalista”. PO PROSTU POWSTAŁ! Powstał, bo coś straszliwie pierd...nęło, zrobił się chaos, czyli niewyobrażalny wprost bałagan, który potem się sam uporządkował (przez czysty przypadek oczywiście), bakterie też powstały (tak po prostu, z niczego), a potem była ewolucja, z bakterii powstało wszystko co żyje, a na końcu człowiek (z małpy). Wszystko bez wyjątku w świecie który powstał było do d... (a niby jak miałoby być dobrze, skoro był chaos, a człowiek to też małpa, tyle tylko, że inteligentna... chyba inaczej), ale na szczęście na końcu powstała nauka i zjawili się uczeni i obecnie naprawiają to partactwo, które wydał z siebie Wielki Wybuch. Uczeni już niedługo zwalczą całe zło: choroby, głód i wojny, a na świecie zapanuje raj. [Jasne, oczywiście, zajrzyjcie na onkologię, a przekonacie się, jak wygląda zwycięska walka z chorobami, przemyślcie również fakt, że to nauka tworzy najbardziej zabójcze i zagrażające istnieniu naszej cywilizacji rodzaje broni oraz wymyśla najbardziej psychopatyczne sposoby uśmiercania bliźnich, lol].

Wersja kosmiczna: nie wiadomo kto stworzył świat, ale przynajmniej wiadomo, kto stworzył człowieka: byli to bardzo uczeni i dobrzy kosmici. I stworzyli go na swój obraz i podobieństwo. I byli dla człowieka dobrzy, dbali o niego, uczyli go uprawy roli, leczenia chorób, budowania miast i wszelkiej mądrości, a on w swojej naiwności traktował ich jak bogów i oddawał im cześć. I było fajnie jak w raju, ale któregoś dnia naszą piękną planetę wypatrzyły paskudne i złe do szpiku kości Jaszczury żyjące w najciemniejszych zakamarkach Wszechświata i postanowiły ukraść tę piękną posiadłość wraz z całym dobytkiem. Więc pod wodzą niejakiego Jahwe wsiadły na swoje ogniste rydwany i przybyły mordować, niszczyć i łupić. Dobrzy bogowie nie zamierzali oddać swojego rajskiego ogrodu, więc również wsiedli na swoje ogniste rydwany i przystąpili do wojny, ale niestety przegrali ją i

musieli zmykać. Tym sposobem ludzkość wpadła w straszliwe tarapaty, bo nie dość, że jej nowi właściciele byli do szpiku kości źli i patologiczni, to jeszcze nie mieli życzenia użerać się z ludzkością rozumem równą bogom. Zamienili ją więc dzięki genetycznym modyfikacjom w bezrozumne stado baranów. Żeby było jeszcze śmieszniej herszt Jaszczurów, wspomniany Jahwe, okrutnik i psychopata, ogłosił się Bogiem Wszechmogącym, co spowodowało powszechną schizofrenię u jego wyznawców, którzy musieli wierzyć, że jest samym dobrem i miłością, a jednocześnie widzieli, że każdego, kto mu podskoczył karał okrutną śmiercią i że lubował się we krwi. Pasjami kochał pokrywać wzgórza trupami całych narodów i „karmić swój miecz mięsem”, kochał też napletki, ale naprawdę nie wiem, do czego były mu one potrzebne, zwłaszcza w hurtowych ilościach.

„Krwia upoję strzały moje, a miecz mój naje się mięsa, krwią poległych i pojmanych z nieczesanych głów wrogów” (Pwt 32.42)

Z wiary w te głupoty powstało chrześcijaństwo, które z miłości do bliźniego torturowało i paliło na stosie i do reszty ogłupiło ludzkość. Ale czego można spodziewać się po religii, która Szatana wyniosła na ołtarze i modli się do niego, błagając go o wyzwolenie spod władzy Szatana – prawdziwa komedia pomyłek!

Tak, kochani, to nie pomyłka – Kościół katolicki czci Szatana i jemu służy!

Jako pierwsi odkryli to Gnostycy. Pomyśleli i wyszło im (całkiem słusznie), że Jahwe żadną miarą nie może być Bogiem. A nawet jeszcze gorzej – że jak nic musi być diabłem wcielonym, a w najlepszym razie szalonym i niedoskonałym Demiurgiem. Pomyśleli jeszcze trochę i doszli do wniosku, że Bóg jest gdzieś tam, ale na pewno nie tu, na ziemi. Bo tu niepodzielnie rządzi Jahwe, czyli Szatan. Przykra sprawa, ale jesteśmy całkowicie we władzy Szatana, który ustala prawa i niepodzielnie rządzi tym światem!

Żeby było jasne: wszystko wskazuje na to, że Jahwe to Szatan i jednocześnie Jaszczur! Jest to ta sama postać, w trzech przebraniach (obejrzyjcie sobie stare obrazy przedstawiające Szatana, a przekonacie się, że często wygląda on jak wielki jaszczur).

A teraz uwaga: to Szatan ustanowił prawo karmy! W czasach, kiedy ludzie po odejściu dobrych bogów skryli się w jaskiniach i zostali cofnięci niemal do stanu zwierzęcego, Szatan napisał program komputerowy bardziej genialny, niż geniusze z Microsoftu i nawet precyzyjniejszy, niż wyliczenia w najlepszym, szwajcarskim banku. Tego programu nie da się oszukać, każdy ma swoje konto i to nie na jedno wcielenie, lecz na wszystkie, od początku świata aż do dnia w którym w końcu (a jednak...) osiągnie oświecenie, które wyzwala człowieka z trybów karuzeli wcieleń.

Pomyślmy chwilę, jakie to ma dramatyczne następstwa: człowiek został genetycznie uszkodzony, jego umysł nie pracuje prawidłowo, jego myślenie jest dalekie od doskonałości, jego poczucie moralności jest wypaczone, kieruje się irracjonalnymi impulsami i najczęściej niskimi pobudkami... i wszystkie jego uczynki są precyzyjnie zapisywane na jego karmicznym koncie. Za każdy zły czyn jest pokuta w następnym wcieleniu, a jeśli popełni kolejny zły czyn zadłużenie rośnie. Złych czynów jest zdecydowanie więcej niż dobrych, więc konto jest wciąż zadłużane (analogicznie jak konta wszystkich państw świata w Banku Światowym – zasada „jak na górze, tak na dole”).

Perfidia polega na tym, że Kościół (będący jak już wiemy świątynią Szatana) zakazał nauczania o reinkarnacji i prawie karmy. Z tego powodu ludzie nie mają pojęcia, że zaciągają dług karmiczny i nie znają sposobu, żeby się z tej pułapki wypłatać. Zamiast tego wierzą naiwnie, że już są zbawieni i że nic nie muszą robić, poza regularnym spowiadaniem się i klepaniem pacierzy. To jest wyjątkowo perfidna pułapka dla duszy, ponieważ nie ma takich argumentów, które przekonają katolika, że nauki Kościoła są fałszywe i że zbawienie nie

istnieje – w każdym razie nie w takiej postaci, jaką obiecuje Kościół. Zbawić trzeba się samodzielnie, a do tego potrzeba WIEDZY i mądrości, a nie bezmyślnej, owczej wiary.

A co w takim razie z Bogiem? Tym prawdziwym, a nie fałszywym, rządzącym tym światem?

Bóg jest Bogiem, więc tak naprawdę to On jest władcą tego świata. Z jakiegoś względu zgodził się na taki układ i pozwolił Szatanowi przejąć władzę nad tym skrawkiem Wszechświata. Może po prostu sprawdza, czy Jego dzieło, nawet tak bardzo uszkodzone przez szatańskie kombinacje zdoła rozbudzić w sobie ten nikły płomynek boskiego światła, które w nim pozostało?

Tak czy inaczej człowiek wcale nie jest pozostawiony na pastwę Szatana i jeśli naprawdę tego zapragnie, może się zwrócić o pomoc do Boga i jeśli jest to prośba szczerą i bezinteresowną otrzyma ją. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, więc cierpienie często wychodzi nam na dobre. Z serca płynąca modlitwa o pomoc i ufne oddanie się Bogu pod opiekę czyni cuda. I to jest jedyny skuteczny sposób wyzwolenia się z pułapki karmicznej. Kiedy dojdziemy o tego etapu przestaje nas interesować prestiż, majątek i sprawy przyziemne. Zamiast tego zyskujemy głębokie zrozumienie praw rządzących tym światem i wyzwolenie z lęku. Szatan traci nad taką osobą władzę i w żaden sposób nie zdoła jej zaszkodzić.

Niestety, większość ludzi szukając wyjścia z labiryntu, w którym zabłądzili w desperacji robi bardzo głupie rzeczy. Żeby znaleźć wyjście z karmicznego zadłużenia trzeba być świadomym jak działa ten system, bo bez tej wiedzy nie można się wyzwolić. Niestety, nawet te osoby, które uwierzyły w prawo karmy postępują głupio i same sobie szkodzą.

Jednym z przykładów jest powszechna wśród osób znających prawo karmy wiara, że przed obecnym wcieleniem sami zgodziliśmy się na cierpienie, ból i podłe traktowanie (np. przez toksycznych

rodziców), gdyż rzekomo jest to dla nas bardzo korzystne i rozwojowe. Cierpienie nie jest rozwojowe, chyba że osiągnięcie ekstremalne natężenie, które zmusi ofiarę do szczerzej modlitwy – pisałam o tym wcześniej. Zwykle jednak cierpienie nie jest aż tak wielkie, więc je cierpliwie znosimy, wierząc, podobnie jak chrześcijanie, w jego zbawczą moc. I na wieki tkwimy w tym kłamstwie nie czyniąc ani kroku ku wyzwoleniu. Setki wcieleń idą na marne, a my nie czynimy żadnego postępu. Dzieci toksycznych rodziców same są złymi rodzicami, bo nikt ich nie nauczył kochać i szanować własnych dzieci, ich dzieci również wyrastają na toksycznych rodziców i tak w nieskończoność – co jest w tym zbawienego?

To kolejna pułapka i kolejna fałszywe prawo duchowe. Problemy należy rozwiązywać i nie przekazywać ich następnym pokoleniom. Przekazywać należy miłość i dobro, a nie zło!

A oto kolejny przykład – fragment mojej dyskusji z „anonimową” w moim blogu astrologicznym:

„ANONIMOWA: Spłata długów w tradycyjny sposób również jest dyskusyjna. Niektórzy twierdzą, że trzeba przepracować, inni ją rozpuszczają, trzeci noszą specjalne bransoletki, które znoszą karmę, jogini w Indiach tak robią.

MARIA SOBOLEWSKA: Kapłani w Indiach sprzedają bransoletki i fikcyjne środki do rozpuszczania karmy (może „Kreta”?), a nasi księża biorą kasę za odpusty, np. masowo w Wielkanoc. Wszystko to są bzdury, z których żyją kapłani wszystkich religii bez wyjątku. I dzięki temu pracują dla Szatana, ponieważ na dłużej usidlają ludzi w sidłach karmy i głupoty.

ANONIMOWA: Przeczytaj autobiografię jogina, poczytaj o kroplach korte a potem iroznizuj o środkach rozpuszczających kret. Skąd wiesz, że to bzdury? Znam osoby, które się tym zajmują, ropuszczają stare blokady, przykładowo z tego życia, albo kilastet lat wstecz i problemy znikają za jedną sesją.”

No proszę, jaki prosty sposób na karmę! Można ją rozpuścić –

za pieniądze! Nic nie rób, nie pracuj nad sobą, nie staraj się być mądra ani dobra, zamiast iść po rozum do głowy po prostu idź do jogina i kup od niego krople rozpuszczające karmę! Zażyj, a karma zniknie jak syf z rur po wleciu „Kreta”! Szkoda naprawdę, że jogin nie sprzedaje mądrości. Ale nic w tym dziwnego, bo gdyby to robił straciłby klientów i źródło dochodów za nicnierobienie zwyczajnie by wyszło.

Cały świat sprzedaje nam Kreta do rur – na każdy problem bez wyjątku!

Lekarze sprzedają pigułki, prawnicy sprawiedliwość, naukowcy carbon tax, rządy bezpieczeństwo w postaci ustaw przeciwko terrorystom (czyli nam), Kościół odpusty, a jogini krople na karmę. Jakie to proste! Szkoda tylko, że ludzi uwikłanych w grzech i karmę nie ubywa, lecz przybywa – jest nas już dobrze ponad 6 miliardów, a będzie więcej. Chyba, że zostaniemy zbawieni za jednym zamachem jakąś naukowo opracowaną bronią masowej zagłady, która oczyści planetę z całej ludzkości wraz z jej ciężką karmą. Ale ta karma i tak powróci, bo nic w przyrodzie nie ginie. Dlatego lepiej pracy nad sobą nie odkładać na jutro, lecz załatwić to dziś – w tym wcieleniu.

Bierzmy się odważnie do roboty!!! Na pohybel Jahwe, Jaszczurom i całemu węzowemu potomstwu!

A, i coś jeszcze na koniec mi się przypomniało: „jak na górze, tak na dole”, mrówki hodują mszyce dla słodkiej spadzi, my hodujemy zwierzęta dla mleka, wełny i mięsa, a Raptilianie hodują nas, dla łuszu.

Autor: Maria Sobolewska

Zdjęcie: [Hartwig HKD](#)

Źródło: